Nr. 168. We Lwowie. Środa dnia 21. Czerwca 1871. Rok III.

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 zł. — półrocznie 7 zł. — kwartalnie 3 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 25 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRJACKIEM: rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową ZA GRANICĘ: do Prus i do Rzeszy Niemieckiej 7 zł. (4 talary) — do Szwecji i Danii 10 złr. 40 ct. (6 talarów) — do Francji, Belgii i Anglii 8 zł. 50 ct. (18 franków) — do Szwajcarji 7 zł. (16 franków) — do Włoch 10 zł. 40 ct. (22 franków) — do Turcji i do Księstw Naddunajskich 7 zł. (16 franków) kwartalnie.

Numer pojedynczy kosztuje 6 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie: Biuro administracji Dziennika Polskiego przy ulicy Halickim w domu Ledyńskich pod l. 1. — W PARYŻU na ... Francję i Anglię jedynie p. ... kawaka ... — W WIEDNIU: p. A. Oppelik, Wollzeile Nr. 22, pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE p. Rudolf Mosse.

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Manuskryptów redakcja nie zwraca.

Od Wydawnictwa.

Przedpłata na *Dziennik Polski* wynosi:

na prowincji z przesyłką pocztową:

na półczwarta miesiąca tj. od 15. czerwca do końca września r. b. **5 złr. 25 ct.**
kwartalnie . . . **4 „ 50 „**
miesięcznie . . . **1 „ 50 „**

we Lwowie **bez przesyłki pocztowej:**
kwartalnie . . . **3 złr. 50 ct.**
miesięcznie . . . **1 „ 25 „**

Przedpłatę przyjmuje się

od każdego dnia.

Lwów, 20. czerwca.

Dwie deputacje polskie — jedna z Poznańskiego, pod przewodnictwem p. Morawskiego, druga z Galicji, pod przewodnictwem ks. Jerzego Lubomirskiego, przedstawiły się w sobotę wieczór papieżowi, Piusowi IX., i p. Morawski odczytał adres, wyrażający Ojcu św. uczucia Polaków z powodu 25 rocznicy jego wstąpienia na tron — obok uczuć obcych każdemu prawdziwemu Polakowi, bo wymierzonych przeciw narodowi włoskiemu, któremu nie mamy prawa odmawiać jedności i niepodległości, walcząc o nią dla siebie. Pius IX. odpowiedział, według telegramu *Unii*: „wyrażając radość swoją z przybycia drogich mu Polaków" (co ma to powie ks. Ledóchowski, wszak według niego i według p. Bismarka w Poznańskiem nie ma już Polaków i są tylko katoliccy Prusacy; P. R.) Mówił dalej Pius IX., że wiadome mu opłakane położenie katolików w Polsce; że dyecezje zostające pod rządem moskiewskim pozbawione są biskupów i księży — jeez wierzy, że wkrótce uadejdą lepsze dnie dla kościoła i dla Polski (§. 65—66 k. k.) Dalej zachęcał Ojciec św. naród polski do ufności, wytrwałości i modlitwy, gdyż wie z doświadczenia, że one pokonają wszystkie niebezpieczeństwa. *Unia* nie wspomina, by Ojciec św. uczynił najmniejszą wzmiankę o uczuciach *staroaustrjackich*, które mają także służyć nam do pokonania wszystkich niebezpieczeństw, zdaniem najpobożniejszych naszych organów.

Musiało się wydarzyć coś nowego za kulisami politycznemi w Wiedniu, bo staroaustrjacka, choć nie całkiem urzędowa, gazeta tutejsza, która oświadczyła niedawno kategorycznie, że bezwarunkowem życzeniem kraju jest, by pana Smarzewskiego mianowano namiestnikiem — wczoraj nagle poczęła „orjentować się" na nowo. Powiada ona nawet między innemi, że „nie może pod pewnym względem odmówić podstawy tej opinii, iż nominacja namiestnika byłaby teraz przedwczesną, jakoteż, iż wielkie pytanie, czy który z panów w ternie się znajdujących, przyjętemu zadaniu należycie odpowie". Ponieważ reszty artykułów pomienionej gazety mimo głębokiego zastanawiania się i zasięgnięcia rady kilku znakomitych stylistów i filologów zupełnie nie rozumiemy, zważywszy, że jest to prawdziwe arcydzieło krętarstwa, więc przytoczywszy powyżej w streszczeniu ową *opinię*, którą gazeta jako obcą sobie, ale pod pewnym względem uzasadnioną, podaje, przytaczamy dalszy ciąg artykułu dosłownie:

„Dziś wybrała delegacja terno ze względu na stosunki konieczne, a pytanie jest wielkie, czy który z panów w ternie się znajdujących, przyjętemu zadaniu należycie odpowie. Dla tego może aż do ustalenia się stosunków, pozostanie p. Possinger."

„Nie mogę tej opinii pod pewnym względem odmówić podstawy. Niezawodnie trafniejszym byłby wybór namiestnika, gdyby wszakże przyszło z tym stanowiskiem połączone znane były, mimo to zdaje mi się, iż takie stanowisko wobec tej kwestji jest niewłaściwem."

„Systematyczność taka jest bardzo niebezpieczną dla zamiarów min. Grocholskiego i delegacji, aby gdy sprawa rezolucji odroczoną być musi aż do przyszłej, nowej Rady państwa, a ta podobno dopiero w przyszłym roku się zbierze, przeprowadzać w drodze administracyjnej to wszystko, co tylko da się przeprowadzić. Aby to zaś módz uczynić, potrzeba, aby minister dla Galicji i namiestnik razem w porozumieniu szli i mieli do siebie wzajemne zaufanie."

„Z dotychczasowych bowiem zapasów kraju naszego o swobody, wypływa przynajmniej jedna ważna dla nas nauka: kuć żelazo dopóki gorące, bo jutra nikt nie jest pewny."

„Panu Possingerowi nie można wprawdzie odmówić zdolności, ale urzędnik przez którego z burgerministrów na statthaltoreilajtera awansowany, nie może mieć ani tej odwagi w działaniu, ani też stanowczości, co namiestnik zaufaniem monarchy i reprezentantów kraju do tego urzędu powołany."

Tyle podobno można z niejaką pewnością wyrozumieć z tego *exposé* półurzędowego, iż ma być zamiarem pana Grocholskiego i delegacji, przeprowadzić w drodze administracyjnej wszystko, co się da przeprowadzić, póki przyszła, nowa Rada państwa nie uchwali rezolucji. Jakim sposobem ta „przyszła nowa" Rada państwa ma uchwalić rezolucję, skoro już dziś wszystkie stronnictwa austrjackie omal nie biją się na pięści, gdy się znajdą razem w jednej sali — tego nie wiemy, jest to zapewne jeden z sekretów delegacyjnych. Nie wiemy także, kiedy się zacznie owe „przeprowadzenie wszystkiego, co się da, w drodze administracyjnej" — wszak od kwietnia r. 1870 do dziś, 20go czerwca 1871 można było bodaj cokolwiek przeprowadzić — a przeprowadzono tylko przysyłkę kilku Czechów do urzędów finansowych w Galicji, jakoteż przedkładanie panu ministrowi książek szkolnych, których aprobata do niego nie należy.

Co się tyczy p. Possingera, to dziwiłoby nas bardzo, dla czegoby nie miał być tak posłusznem narzędziem woli ministra, jak każdy inny naczelnik rządu krajowego, odpowiedzialny rządowi wiedeńskiemu. Nikt nie wątpi, że nawet śp. Krieg, albo p. Summer, albo p. Wolfarth — „w drodze administracyjnej" zrobiliby wszystko, coby im kazano: chodziliby nawet w konfederatkach i zapisaliby się do Towarzystwa opieki narodowej, byle wiedzieli, że tego sobie życzą w Wiedniu. To też mniemamy, że gdyby koledzy p. Grocholskiego chcieli w istocie, tak jak w istocie nię cucą zrobić cokolwiek dla kraju, potrzebowaliby tylko polecić to na serjo p. Possingerowi i jego 74 starostom, a stałoby się niezawodnie. — Co więcej, p. Possinger będzie tylko notorycznie wykonawcą woli wiedeńskiej, i nie będzie się oglądał na nikogo, podczas gdy „elekcyjny" namiestnik wyglądałby tak, jak gdyby *per nefas* zaprowadzał różne rzeczy. Nadto, p. Possinger, gdyby mu hr. Hohenwarth polecił np. postarać się o to, aby sejm nie ponawiał rezolucji z r. 1868 w całej osnowie— odpowiedziałby: „Ekscelencjo, tego ja nie dokażę" — gdyby zaś e l e k c y j n y namiestnik dał taką odpowiedź, dowiedziałby się od ministra, że tylko na to jest namiestnikiem, by prowadził sejm tak, jak tego p. ministrowi potrzeba. Zawsze zresztą lepiej, aby c. k. urzędnik na czele namiestnictwa był żywem i ciągłem świadectwem, iż nam potrzeba opozycji, niż aby przez mianowanie e l e k c y j n e g o namiestnika sparaliżowano opozycje sejmu tak, jak przez mianowanie p. Grocholskiego ministrem sparaliżowano delegację.

Sprawy krajowe.

Czynności Wydziału krajowego. (Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1. kwietnia do 31. maja 1871 r.) (Dok.)

Wydział krajowy nie uwzględnił dalej następujących rekursów: 13) p. Mojżesza Lokiera z Chodorowa, przeciw orzeczeniu Wydziału pow. w Bóbrce, którem zabroniono rekurentowi stawiania domu w bezpośredniej blizkości kolei żelaznej. 14) p. Jakoba Pługi z Jastrzębia, przeciw orzeczeniom miejscowej Rady gminnej i Wydziału powiatowego Limanowskiego, mocą których wezwano rekurenta do zapłacenia parobkowi Sebastjanowi Tomczykowi ugodzonego wynnagrodzenia za czas służby. 15) p. Franciszki Szuczek, skazanej przez wydział powiatowy łańcucki na zapłacenie należnego wynagrodzenia słudze Małgorzacie Schmutz. 16) p. Friemota Rosenbauma przeciw magistratowi krakowskiemu o zniesienie parkanu przy łące św. Sebastjana. 17) p. Lejzora Bazara z Radziechowa przeciw orzeczeniu wydziału pow. w Kamionce Strumiłowej, polecającemu usunięcie słomianego dachu i drewnianego komina w realności rekurenta. 18) gminy Bratkowice, przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego rzeszowskiego, nakazującego naprawę drogi komunikacyjnej. 19) naczelnika gminy Gaje niżne, skazanego przez wydział powiatowy drohobycki na karę 20 złr. za nienaprawianie drogi. 20) naczelnika gminy Bilcze, skazanego przez wydział pow. drohobycki na karę 10 złr. na nienaprawianie drogi. 21) p. Jeremiasza Rosenblüth, skazanego przez wydział powiat. żółkiewski na karę 5 złr. za zanieczyszczanie rowów przy drodze krajowej. 22) naczelnika gminy Buska, skazanego przez wydział powiat. cieszanowski na karę 10 złr. za nienaprawianie drogi. 23) gminy Wilkowska, przeciw orzeczeniu wydziału pow. limanowskiego w sprawie naprawy drogi. 24) byłego naczelnika gminy w Olesku, skazanego przez wydział pow. w Złoczowie na karę 10 złr. za nienaprawianie drogi. 25) obszaru dworskiego w Szeptycach, skazanego przez wydział pow. w Rudkach na karę 10 złr. za niedostarczenie materjału do budowy mostu. 26) właściciel obszaru dworskiego w Uhercach zapłatyńskich przeciw orzeczeniu wydziału powiat. w Samborze, żądającemu dostarczenia faszyn do naprawy drogi. 27) dzierżawczyni myta w Porzeczu, skazanej przez wydział pow. stanisławowski na karę 5 złr. za nieprawne pobieranie myta od mieszkańców Mariampola. Wydział krajowy zatwierdził następujące oferty: A) na dzierżawę myta w Brzeżnicy, ofertę skarbu dębickiego za rocznym czynszem 2500 zł. B) na roboty konserwac. przy drogach kraj.: 1. p. Wolf Friedmana na dostawę szutru w powiecie Trembowelskim; 2). p. Salamona Saara na dostawę szutru dla drogi Prusko-Sziązkiej; 3. p. Marcina Groblewskiego na zbudowanie poręczy przy drodze Gorlicko-Konieczniańskiej; 4) p. Majera Lenera na dostawę szutru w powiecie gorlickim; 5) p. Josla Goldsteina na roboty przy drodze tyśmienicko-kołomyjskiej; 6) pp. Pawlikowskich na roboty przy drogach tarnowsko-niedzieckiej i krościeńsko-szczawnickiej; 7) p. Kurniewicza na roboty przy drogach sanocko-rzeszowskiej i sanocko-przemyskiej; 8) p. Wiezera na dostawę szutru w powiecie buczackim; 9) p. Feliksa Schmitta na dostawę szutru w powiecie sandeckim; 10) p. Kesslera na budowę mostów na drodze mieleckiej; 11) pp. Herza i Jana Krawczyka na dostawę szutru w powiecie mielnickim i pilznieńskim; 12) p. Mojżesza Ecksteina na roboty dla drogi skałacko-czortkowskiej; 13) p. Kurniewicza na dostawę szutru dla drogi przemysko-sanockiej; 14) p. Oleksy Martyniuka na dostawę szutru dla drogi skałacko-zaleszczyckiej; 15) gmin Boryszkowce, Łatkowce i Babińce na dostawę szutru dla drogi okopsko-borszczowskiej. C. Na dostawy: 1) drzewa i desek do budowy zakładu w Kulparkowie ofertę państwa Brodów; 2) drzewa opałowego do cegielni tejże budowy p. Radoszewskiego; 3) piasku do tejże budowy oferty pp. Królikowskiego i Sadłowskiego. D. na dzierżawę propinacji w Winnikach ofertę gminy Winniki, za rocznym czynszem 8120 zł. na trzy lata. Przyjmując do wiadomości doniesienie ck. namiestnictwa o zamierzonem zwinięciu szkoły chirurgicznej we Lwowie, Wydział krajowy oświadczył się albo za zupełnem od razu zamknięciem pomienionej szkoły, nie czekając upływu trzech lat, albo przynajmniej za tem, aby więcej nie przyjmowano uczniów na pierwszy rok. Po porozumieniu się z c. k. namiestnictwem uchwalił Wydział krajowy ogłosić drukiem nowo wypracowane instrukcje szpitalne. Wydział krajowy zatwierdził zaprowadzenie w szpitalach krakowskich dyżurów lekarskich. Wydział krajowy dozwolił na przyjmowanie do szpitali krakowskich doktorów medycyny na bezpłatnie praktykujących lekarzy. Wydział krajowy uchwalił przedłożyć wysokiemu sejmowi wniosek względem sprzedaży dóbr szpitali krakowskich położonych w Galicji i względem zaciągnięcia pożyczki na dobra Tropiszów, położone w królestwie Polskiem. Udzielając dr. Berthleffowi, dyrektorowi szpitalu lwowskiego, urlopu na 3 miesiące, Wydział krajowy poruczył zastępstwo jego dr. Bogusławowi Longchampsowi. Wydział krajowy zamianował: dr. Buschaka adjunktem przy oddziale chorób wewnętrznych w szpitalu krakowskim, a dr. Sawickiego tymczasowym zastępcą sekundarjusza przy szpitalu lwowskim. Na zapytanie księcia marszałka krajowego, wystosowane do p. ministra spraw wewnętrznych odpowiedziało ck. namiestnictwo, w myśl re-

---

HRABINA,

POWIEŚĆ Z FRANCUSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

LXXII.

Gdyśmy zostali sami — ponieważ koło północy książę odjechał do swego klubu, gdzie właśnie grano partję kilkumilionową, która już trzy dni trwała — zwróciłem się ku hrabinie.

— A więc, rzekłem, udało się nakoniec pani zabrać znajomość z takiemi kobietami.

Sądziłem, że usłyszawszy tę impertynencję, zerwie się; ale przyjęła to jak najlepiej.

— Co pan chcesz, odpowiedziała, po raz już dziesiąty licząc perły naszyjnika. Wszystko stało się zupełnie niespodziewanie. Ale tyle mi mówiono o tej Florencji, tak często spotykałam ją w lasku, na wyścigach, w teatrze, w magazynie strojów, iż przyznam się panu, że natchnęła mię ona taką ciekawością, iż znalazłszy się wobec niej, nie mogłam oprzeć się chęci poznania bliżej co to za kobieta. Otóż, powiem panu, to rzecz szczególna może, ale jest to osoba bardzo porządna. Ubiera się z gustem, wyraża przyzwoicie, jest nawet dowcipna. Jednem słowem, nie ma prawie żadnej różnicy między nią a... nami.

Teraz ja zerwałem się usłyszawszy to.

— Co panu jest? zapytała hrabina.

Usiadłem i odpowiedziałem:

— Nic wcale.

— Ale widzę dobrze, iż coś panu jest. Umierasz pan z chęci pokłócenia się ze mną.

— Do czegożby to posłużyło? Pani uznajesz za swoich przyjaciół tych tylko, którzy dopomagają do zadosyćuczynienia jej fantazjom, a wcale nie tych, którzy narażają się na niełaskę, by wyświadczyć pani przysługę. Od dwóch lat gram przy pani obrzydłą rolę mentora. Nużę panią i nudzę... A jednak... co do księcia Titiane...

— A! otóż masz! zawołała, znowu pan zazdrośny o niego!

— Zapewniam panią, odpowiedziałem z gniewem, iż nie jestem zazdrośny o nikogo, a przedewszystkiem o tego Asteka.

— Asteka! zawołała, co to jest?

— Jestto stworzenie rasy wynaturzonej, jedna z istot, trzymających środek między człowiekiem, a bydlęciem.

Nie mogła powstrzymać uśmiechu.

— Jaki pan złośliwy! powiedziała.

— Złośliwy? ja? Owszem mówię z całem przekonaniem. Nikt mi nie zdoła wybić tego z głowy, iż spotkanie to z góry było ułożone między tym jej Titianem, a jego panną Florencją.

— W jakim celu?

— Gubię się w domysłach.

— No, a gdyby i tak było?

— Jakto — gdyby tak było?

— Naturalnie. Titiane często mi mówił o tej dziewczynie. Bezustannie powtarzał, że Florencja ma mnie za najcudniejszą z kobiet. Jednocześnie opowiadał mnóstwo jej przygód, co zaostrzało moją ciekawość. Być może, iż przypuszczał, że mię zabawi godzina czasu z nią spędzona. Nie wiem dlaczego miałabym mieć mu to za złe!

— Ani ja.

— Eh! nieznośny pan jesteś z tą swoją ironią!

— Nieznośny... być może. Pozwolisz mi jednak pani, iż zwrócę uwagę na to, jaką to ogromną przestrzeń przebyłaś pani. W Aix bardzo byłaś dbałą o swoją reputację. Byłaś oburzoną na to, że książę, wyszedłszy z loży Florencji, przyszedł następnie do loży pani; wypędziłaś go jak lokaja. Dziś awantury tej samej panny Florencji, której nazwisko wymówione w obecności pani już ją obrażało, wzbudzają ciekawość pani, bawi ją godzina rozmowy z nią. To widoczny postęp.

— Pan masz manię analizowania wszystkiego, odrzekła z niezadowoleniem. Cóżbyś zrobił na mojem miejscu?

— Naprzód nigdybym już nie chciał widzieć tego szkaradnego księcia; powtóre nigdybym nie jeździł w aleę Matignon.

— Wszystkie kobiety tam bywają.

— I źle robią. Zresztą bywają wtedy kiedy i wszyscy, podczas wystawy publicznej; nie widzą tam pani domu; a to nie wszystko jedno.

— A!

— Wykrzyknik nic nie dowodzi.

— Jakiegoż pan chcesz dowodu? Gdybym nie widziała się z tą Florencją, gdybym nie potrafiła podobać się jej, nigdy może nie miałabym tego naszyjnika.

— A gdyby i tak było?

Tu hrabina rozgniewała się.

— Mów sobie pan co chcesz, zawołała, ale w całym Paryżu nie masz piękniejszego.

— Pewno nie masz także i takiego, którego pochodzenie byłoby mniej dwuznaczuem.

— Cóż to szkodzi? kiedy go kupiłam i... za m o j e pieniądze!

Dziwna rzecz! w tonie, jakim wymówiła ten wyraz m o j e, było coś takiego, co mi się wydało jakby wahaniem się sumienia.

Spojrzałem na panią Chalis. Miała oczy spuszczone, ale lekki rumieniec na twarz jej wystąpił. Był to dla mnie promień światła. Jednak myśl, która mi przyszła do głowy, była tak krzywdzącą, iż nie śmiałem jej wyrazić, oddech mi się ścisnął w piersiach i upłynęła cała minuta, nim zdołałem przyjść do siebie.

— Pani może znaleźć się w kłopotach pieniężnych, wydawszy od razu ze swych dochodów tak znaczną sumę, rzekłem.

Hrabina zarumieniła się jeszcze mocniej.

— Nie z dochodów moich wydałam tę sumę, odpowiedziała.

— A!

— Tak.

— A zatem... z kapitału... podniosłaś pani pieniądze, z kapitału, który powierzył jej mąż.

Poczerwieniała aż do samych skroni, zawahała się, potem rzekła:

— Tak jest.

— Jak pani sądzi, zacząłem znowu obojętnie, co mąż jej pomyśli o tym nabytku?

Widocznie była zakłopotana. Po chwili, podniosłszy oczy, odpowiedziała:

— Ależ... nie widzę potrzeby uwiadamiania go o tem.

Wtedy to przekonałem się do jakiego stopnia kocham ją. Dusza mi się wyrywała. Rzuciłem się jej do nóg.

Błagam panią! zawołałem, w imię wszystkiego co jest jej drogiem! zaklinam panią na jej dzieci! odeszlij ten naszyjnik. Strać pani na nim stotysięcy franków, jeżeli inaczej być nie może, ale nie zatrzymuj go. Przepaść otwiera się pod nogami pani. Trzebaby być nieprzyjacielem pani, by jej to ukrywać.

Łzy puściły mi się z oczu. Ściskałem jej ręce.

— Cóż to pan sobie przypuszczasz? odpowiedziała mi urażona.

Potem wyrwawszy mi swe ręce, wstała i odeszła.

LXXIII.

Ale ja chciałem wiedzieć wszystko. Zaraz więc na drugi dzień, począłem wywiadywać się w Paryżu. Kolejno przebiegłem wszystkie miejsca, gdzie w szerokich rozmiarach odbywa się wymiana plotek, k a c z e k politycznych i nowin zakulisowych. Wszędzie nadstawiałem ucha. Nic jeszcze na jaw nie wyszło.

Dopiero koło godziny dziewiątej, chodząc po korytarzach teatru Opery, usłyszałem szeptanie w grupie młodych ludzi, których znałem. Przybliżyłem się. Panowie ci śmieli się serdecznie; zdawali się bawić wybornie. Obecność moja nie zażenowała żadnego z nich. Rozprawiano dalej w mojej obecności. Właśnie rozmowa toczyła się o naszyjniku.

Po kilku minutach przysłuchiwania się, nie miałem żadnej wątpliwości. Za ten przeklęty naszyjnik — książę zapłacił.

LXXIV.

A zapłacił za niego w sposób najbardziej kompromitujący: przekazem na Bank francuski.

Koło drugiej godziny, w chwili, gdy najwięcej osób napływa z giełdy do tego ogromnego banku, gdy przeszło dwadzieścia tysięcy interesentów krąży bezustannie po dziedzińcu i pod bramą, Florencja, w wielkiej toalecie zachwycająco piękna, wysiadła ze swego powozu o kilka kroków od tej bramy. Udając, że nie zna miejscowości, aby tym sposobem większe obudzić sobą zajęcie, poczęła wypytywać odźwiernego i sług bankowych, których spotkała, wreszcie wszystkich przechodzących, dokąd należy udać się „dla otrzymania pięcinkroćstutysięcy franków?" Suma tak znaczna nigdzie nie wypłaca się — nawet w Banku francuskim, a zwłaszcza pięknej kobiecie — by to nie wywołało pewnego wrażenia. Urzędnicy przyglądali się Florencji, podczas gdy kasjer przeliczał pęki bankowych biletów, które miał jej wypłacić.

Jeden z tych urzędników, bardzo przystojny, na którego w czasach mniej świetnych „piękna wampirka" spoglądała wcale uprzejmem okiem, podszedł ku niej, by uścisnąć rękę i powinszować zwycięztwa, odniesionego nad księciem Titiane.

— O! mylisz się pan bardzo! odrzekła Florencja, przybierając wyniosłą postawę. Naprzód

skrypt p. ministra z dnia 26. kwietnia rb. do l. 1665 że skoro sejm z największym poleceniem odroczonym został, tak też z chwilą jego odroczenia, przerwane zostały czynności komisyj przez niego wybranych, i że będzie rzeczą sejmu na nową sesję zebranego, ustanowić komisje, jakie uzna za potrzebne.

Ziemie Polskie.

Projekt Związku towarzystw przemysłowych w zaborze pruskim. W Poznaniu powstała myśl utworzenia Związku towarzystw przemysłowych, które odpowiadają naszym „Gwiazdom", i ludzie gorliwej pracy na tem polu, do których zaliczyć wypada dr. Celichowskiego i dyrektora szkoły rolniczej w Żabikowie, Au, zajęli się tem bardzo czynnie tak, że prawdopodobnie Związek ten niezadługo przyjdzie do skutku. Na posiedzeniu towarzystwa przemysłowego w Kórniku, 11. czerwca, dr. Celichowski, mówiąc o korzyściach Związku dla klasy pracującej i w ogóle dla przemysłu naszego, przedstawił co ma wchodzić w zakres czynności projektowanego Związku. Do czynności tych należeć mają: szerzenie zdrowych pojęć o potrzebie i korzyściach towarzystw przemysłowych, zakładanie nowych towarzystw przemysłowych, wymiana doświadczeń, zwłaszcza co do urządzenia odczytów, szkółek wieczornych, Pomocy Naukowej itp., dalej wymiana duplikatów w książkach, narzędziach potrzebnych do wykładów, wysłanie od czasu do czasu prelegentów na prowincję, mianowicie do miasteczek, w których miejscowe siły intelektualne nie wystarczają do miewania regularnych odczytów, lub gdzie siły te spoczywają nierozbudzone i potrzebują bodźca z zewnątrz do otrząśnięcia się z grzesznej obojętności i gnuśności, następnie popieranie spraw przemysłowych w ogóle, czy to przez dopomaganie w zakładaniu spółek pożyczkowych dla przemysłowców, czy to przez urządzanie wystaw przemysłowych lub tp., — ułatwianie pomocy naukowej dla przemysłowców przez udzielanie lub wyszukiwanie stypendjów dla młodzieży kształcącej się w zawodach przemysłowych, założenie dla tej młodzieży szkoły przemysłowej w Poznaniu, wydawanie Rocznika Towarzystw Przemysłowych, a w miarę sił wydawanie lub popieranie pism przemysłowi poświęconych, zbieranie materjałów statystycznych o Towarzystwach samych, o przemyśle polskim, o stanie naszej ludności przemysłowej, w ogóle o naszej ludności mieszczańskiej itp., wreszcie urządzanie od czasu do czasu jakiejś wspólnej zabawy, czy to z okazji walnych zebrań, czy też wystaw przemysłowych.

Sprawy zagraniczne.

Z powodu tryumfalnych obchodów berlińskich, prawie cztery szpalty urzędowej gazety *Reichsanzeiger* zapełnione są wykazem nagród udzielonych jenerałom. (O nagrodach udzielonych Meltkemu, Roonowi i t. d. już donieśliśmy). Najbardziej po macoszemu wynagrodzono jenerała Blumenthal, naczelnika sztabu armii następcy tronu. Nadano mu — prawo noszenia munduru 3 pułku turyngskiej piechoty, z zaliczeniem do świty. W ogóle, pruskie wynagrodzenia honorowe są nadzwyczaj skomplikowane i nie bardzo zgadzające się z czasem w którym żyjemy. Trudno zrozumieć należycie odcienia i różnice, gdy jeden jenerał do orderu Orła czerwonego dostał „miecze", drugi gwiazdę z dębowym wiankiem, inny sam tylko wianek dębowy. Najkomiczniej wygląda nagroda dana jenerałowi Hartmann. Otrzymał on, według dziennika urzędowego; „miecze do gwiazdy z koroną i miecze na obwódce orderu czerwonego orła drugiej klasy."

W Berlinie cesarz 18. czerwca dawał galowy obiad na 700 osób.

Rzym 17. czerwca. Obchód jubileuszowy odbył się w największym porządku, a spokojność nie była bynajmniej naruszoną. Dziś przyjmował papież niezliczone deputacje; jedną z najliczniejszych była deputacja polska, na której czele książęta Czartoryski i Sułkowski. Policja aresztowała cichaczem kilku dawniejszych żandarmów papieskich i wielu znanych ajentów papieskich, których wypuści po skończeniu uroczystości.

Jubileusz papieski ściągnął ogromną masę cudzoziemców do Rzymu. Stronnictwo klerykalne spodziewało się wywołać demonstrację przeciwko rządowi włoskiemu, który wszakże miał się na ostrożności. „Kwestura, powiada jedna korespondencja do *Vossische Ztg.*, z dokładnością spisuje wszystkich przybywających cudzoziemców, pomiędzy którymi nie mało jest byłych papieskich zuawów. Podejrzenie, że ich przywołano do udziału w klerykalnej demonstracji pod żółto-białą chorągwią, jest bardzo uzasadnionem".

Z okazji jubileuszu papież ofiarował 16.000 franków na ubogich Rzymu i oddał te pieniądze proboszczom do rozdania.

Bruksela, 18. czerwca. Z powodu obawy zamieszek przy manifestacjach podczas jubileuszu papiezkiego, wojsko było konsygnowanem i przedsięwzięto środki przezorności.

Wszakże wielka liczba domów i kościołów była oświetloną. Wieczorem zaszły manifestacje antipapieskie; Wybito w niektórych domach okna oświetlone. Żandarmerja i policja rozstawioną była w bardzo znacznej liczbie przed budynkami kościelnemi. Aresztowano kilkunastu ludzi, którzy zamierzyli uderzyć na kasyno studenckie. Wiele osób przywdziało barwy włoskie.

Londyn, 19. czerwca. Trzech fenistów wtargnęło do arsenału milicji w Mallow, zabrało 150 karabinów. Straż dała ognia; feniści uszli. Znaleziono 40 karabinów; 5 ludzi podejrzanych aresztowano.

Uzupełniające wybory, mające się odbyć we Francji 2go lipca, poczynają żywo zajmować umysły. Dzienniki wystąpiły już do walki. Niektóre z nich, w departamentach, doradzają stronnictwu republikańskiemu, aby wstrzymało się od wyborów, za co napada na nie ostro *Siécle*, nalegający na to, by wszyscy republikani brali udział w głosowaniu. W Paryżu układają się komitety wyborcze; niektóre z nich nawet odbywają już posiedzenia. Najważniejszy z tych komitetów składa się z polityków i dziennikarzy, reprezentujących opinię byłej *Ligue de l'union liberale.* W innym komitecie zbierają się republikanie konserwatywni; organem ich jest ministerjalny *Soir* i *Bien public.* Ci zupełnie przyłączają się do polityki Thiersa. Robią się wielkie wysilenia w celu połączenia obu tych komitetów, aby wyborcom paryskim jedną tylko listę kandydatów przedstawić. Jedyny istniejący jeszcze organ republikanów radykalnych *La Nation souveraine* nalega na zlanie się obu komitetów, wzywając inne dzienniki, by go w tem popierały. W liczbie kandydatów na liście republikańskiej figurują Gueroult, dyrektor dziennika *Opinione nationale*, Emil de Labédoliere były redaktor dziennika *Siécle*, Mottie i Bonvalet byli merowie paryscy; ostatni będzie popierany zapewne tylko przez Internationale. Na liście konserwatystów znajduje się Hausmann i Remusat, były minister za Ludwika-Filipa. W departamentach walka będzie nie mniej żywa. Komitet republikański w Saint Germain en Laye postawił kandydatów następujących: Scherep, redaktor *Temps*, Jouvencel, Joby, Ordinaire i adwokat Demasets. Konserwatyści chcą wybrać wiceadmirała Touchard byłego adjutanta księcia Joinville, Leona Renault, byłego prefekta w departamencie Loiret, a podczas oblężenia Paryża jeneralnego sekretarza policji, tudzież Sardou, autora dramatycznego. Jest to lista czysto orleańska. Imperjaliści jeszcze wstrzymują się. W Gironde wszakże występują już ich kandydaci; Rouher w Bordeaux, Jerome David, Ernest Dreolle i Chaix d'Estange w okregu Libourne, Reole w Blay. Imperjaliści liczą na zwolenników teorji wolnohandlowej, gdyż jak wiadomo Thiers i Pouyer-Qnertir są protekcjonistami.

Ważne znaczenie uzupełniających wyborów, które wprowadzą do Zgromadzenia 120 posłów, widzimy z następującego stosunku liczebnego stronnictw w łonie samego Zgromadzenia. Republikańska lewica liczy 200 członków, z pomiedzy których 20 jest radykałów, 120 umiarkowanych i 70 zachowawczego odcienia. Grupa ministerjalna, popierająca rzeczpospolitę Thiersa, składa się z 80 członków. Stronników czystego orleanizmu jest 120, a prawica po części złożona z legitymistów, a po części z fuzjonistów rachuje 240 członków. Bonapartyści nie mogą jeszcze wchodzić do rachunku. Z tego więc widzimy, że monarchiczne stronnictwo liczy co najmniej 360 głosów przeciwko co najwięcej 280 głosom republikańskim. Lecz jeżeli książęta orleańscy i orleaniści zgodzą się, co zdaje się już nastapiło, utrzymać prowizoryczną rzeczpospolitę Thiersa, a również i republikanie to samo uczynią, to rząd będzie mógł oprzeć się na 400 głosach przeciwko 240 głosom legitymistów i fuzjonistów. Jeżeli wybory dopełniające zwiększą stronnictwo Thiersa lub umiarkowanych republikanów 80 tylko głosami, to ogólna liczba głosów republikańskich urośnie do 360 i będzie mogła skutecznie się opierać monarchistom. Przy tem wypowiedziana w ten sposób wola narodu, wywrze stanowczy wpływ na 120 orleanistów, którzy zgodnie z umową zawartą przez Thiersa z książętami orleańskimi w Bordeaux, będą popierać rząd republikański Thiersa. Dopełniające wybory zwiększając stronnictwo legitymistów i orleanistów i wprowadzając do Izby bonapartystów, uczynią to, że stronnictwo republikańskie rachując 280 głosów najliczniejszem będzie od każdego oddzielnie wziętego stronnictwa. Przeciwko tak potężnemu stronnictwu może nastąpić koalicja innych stronnictw. Koalicja ta dotąd wszakże nic nie będzie mogła zrobić przeciwko republikanom, dopokąd stronnictwo Thiersa zwiększone wyborami do 100 członków popierać będzie rzeczpospolitę, a plebiscyt, oświadczając się za Thiersem, wstrzymywać będzie książąt orleańskich od stanowczego wystąpienia. Prawdopodobieństwo przemawia za przejściem kandydatur republikańskich. W departamencie Sekwany i Oazy (Wersal) zapewnionem jest zwycięztwo umiarkowanych republikanów. W Paryżu umiarkowani kandydaci ważyć się będą z radykałami, gdyż skrajne demokratyczne stronnictwo przygotowało swą listę i liczy na 100.000 wyborców. W prowincji też prawdopodobnie większość głosów padnie na korzyść umiarkowanego stronnictwa republikańskiego.

Pierwsze zgromadzenie wyborcze w Paryżu odbyło się dnia 12go czerwca. Postawieni zostali na kandydatów: Hervè (Journal Paris), Monpeyronx deputowany ze strony opozycji przy początku wojny), Culmont (urzędnik ministerstwa spraw wewnętrznych), Kératry, następnie trzech Alzacczyków, pomiędzy którymi Keller i Lefebure, John Lemoine (z dziennika *Journal des Debats*), Edward Laboulaye, Karol de Rémusat i Henryk Vrignault naczelny redaktor dziennika *Bien Public* i jeden z zawziętszych wrogów Niemiec. Przy przeprowadzeniu tej listy, rachują najwięcej na wrogie usposobienie ku Prusakom znacznej części paryskiej ludności.

Tribune, dziennik wychodzący w Bordeaux, powołuje Gambettę. W departamencie Orne, wybór Dugué de la Faucouncoi jest prawie zapewniony. W departamencie Baisses-Alpes, wymieniają jako kandydata de la Gueronnière. W departamencie Seine-Inferieure, wystąpić chce Aleksander Dumas. W Puy-du Dôme, wymieniają Rouhera, jak również w Korsyce, gdzie ustąpić ma mu ks. Napoleon, ponieważ tameczni imperjaliści, przykładają wielką wagę do wyboru Rouhera. W Bouche-du-Rhone, wystąpić ma znany romansopisarz Edmund About. W departamencie Lot-et-Garonne podał się Forcade de la Roquette.

Jak piszą do *Gazety Kolońskiej*, Magne, były minister finansów za cesarstwa, występuje jako kandydat do zgromadzenia narodowego w departamencie Dordogne. Gambetta także znajduje się na liście kandydatów w mieście Bordeaux, które ma wybrać czterech deputowanych. Wybór Gambetty nie bardzo wielką przyjemność sprawiłby w Wersalu, gdzie w ostatnich czasach stawiano mu ostre zarzuty i słusznie spodziewają się, że w razie gdyby zasiadł w zgromadzeniu narodowem, nieomieszka postarać się o odwet. Co do bonapartystów, to ci mogą liczyć na stronników przeważnie na prowincji i bardzo być może, iż przeprowadzą kilku swoich kandydatów. Pieniędzy im nie brak, chociaż eks-cesarz udaje w Anglii człowieka niezasobnego i wynajął sobie meblowane pomieszkanie za 40 funtów szterlingów miesięcznie. To pozorne ubóstwo Ludwika Bonapartego nie przeszkadza wcale temu, że Conti, szef jego gabinetu, obecnie deputowany w Wersalu, zakłada w Paryżu nowy dziennik i dla sprawy bonapartystów zjednał już wiele dzienników, w tej liczbie *Gaulois.* Palikao, znajdujący się obecnie w Wersalu wiele się wdaje z oficerami.

Ze znakomitszych członków Komuny dotąd nie zostali ujęci: Jul. Valles, Feliks Pyat i Cournet. Przypuszczają, iż udało im się umknąć zagranicę.

Jenerał Komuny La Cecilia (który miał być aresztowany, jak donosiły telegramy) zdrów i cały spaceruje po Londynie. Teraz nie ulega już wątpliwości, iż udało mu się umknąć z Vincennes; w ubiorze i z papierami pruskiego oficera przeszedł on przez linie pruskie, przybył do Berlina, zkąd pojechał do Szwecji a ztamtąd do Londynu.

Do *Times* piszą, iż obecnie przybywa do Paryża dziennie 14.000 osób koleją Północną, a 10 tysięcy koleją Zachodnią. Kolej wschodnia przepełniona jest Niemcami powracającymi do domu. Ministerstwo marynarki ma byc tak samo zreorganizowane jak i ministerstwo wojny, przyczem nastąpią znaczne redukcje.

Kazimierz Perier zdał na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego dnia 17. b. m. sprawę o ustawie pożyczkowej. Zgromadzenie przystąpi we wtorek do obrad nad tym przedmiotem. Zapewniają ze strony świadomej rzeczy, że jeśli ustawa zostanie uchwaloną, wypuszczenie pożyczki nastąpi 26. czerwca. Bezzasadnem jest doniesienie dziennika *La Verité*, że wybory odłożone są do 20. b. m. Również bezzasadną jest pogłoska, jakoby Hektor Lefranc udać się miał do Londynu dla wypowiedzenia traktatu handlowego.

Podczas pobytu w Wiedniu król grecki był na obiedzie u cesarza i oddał hrabiemu Beustowi wizytę, która trwała godzinę.

KRONIKA.

W teatrze niemieckim odegrają dzisiaj (20. bm.) na dochód tutejszego zakładu ubogich 4-aktową operetkę p. t. „Sinobrody".

Na wystawę dzieł sztuki, urządzoną w Narodnym domu przez Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, nadszedł obraz olejny Wilhelma Leopolskiego we Lwowie „Kasztelan W. Orłowski z czasów Zygmuntowskich". Na wielostronne żądanie przedłużoną została wystawa do 2. lipca br. włącznie.

K. Dzbański.

Projekt sprzedaży części ogrodu Zakładu narod. im. Ossolińskich w celu wybudowania tam gmachu sejmowego i wydziałowego, należy do najniedorzeczniejszych pomysłów „autonomicznych" w naszym kraju i mieście. Tyle jest miejsc na budowle, oszpeconych dziś rozmaitemi ruderami, że trudno pojąć, dla czego koniecznie uparto się pozbawiać miasto drzew i świeżego powietrza, by w miejscu ciasnem i wilgotnem, pod górą, stawiać gmach sejmowy. Czy nie lepiejby było np. nabyć plac przy nowej przecznicy, prowadzącej z ulicy Sykstuskiej do ogrodu Jezuickiego — albo też np. liche domostwa, przypierające do domu c. k. plackomendy na placu Bernardyńskim i Halickim. Miasto powinnoby wziąć w opiekę ogrody, dające mu bodaj cokolwiek świeżego powietrza, a c. k. namiestnictwo wyświadczyłoby gminie prawdziwą przysługę, gdyby nie pozwoliło popieranej przez Wydział kraj. sprzedaży części ogrodu Ossolińskich.

Pan Włodzimierz Czemeryński, po odbytych ścisłych egzaminach, i po odbytej w dniu dzisiejszym (20. bm.) dyspucie ze wszystkich umiejętności prawniczych i politycznych, otrzymał na wszechnicy lwowskiej stopień doktora praw.

Ósme: „Nie będziesz mówił fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twemu." Wczorajsza *Unia*, opisując iluminację, urządzoną na cześć papieża, mówi między innemi:

„Spokój był wczoraj zupełny, chociaż fałszywemi doniesieniami do policji, że się gotuje burda, starano się przeszkodzić uroczystości — a może zohydzić ją, gdyby się udało. Insynuacje *Dziennika Polskiego*, który wołał: Polizei! Polizei! są nowym dowodem, że to pismo jest więcej żydowskiem, niż polskiem. Może się też doczekamy, że odpowiednio do treści zmieni i tytuł, tj. że przybierze nazwę: *Dziennik żydowski.* Z tą nazwą bardzoby mu było do twarzy."

Odwołujemy się do sądu, a raczej do pamięci naszych czytelników co do faktu, że o iluminacji na cześć papieża pisaliśmy dopiero wczoraj, tj. gdy już należała do historji. Nie mogliśmy przeto dopuścić się żadnych „insynuacyj", ani wołać: „Polizei!" — tem bardziej, gdy o zamiarze iluminowania dowiedzieliśmy się zaledwie, kiedy już pozapalano światła.— Widocznie chciano ograniczyć iluminację na mieszkania pewnej części wybranych, i dla tego nie dano nam znać o niej. Żałujemy, że tak się stało, bylibyśmy się bowiem nader chętnie przyczynili z naszej strony do uczczenia jubileuszu tak dostojnego i czcigodnego starca, a przyjaciela naszej sprawy — jakim jest Pius IX. Dla tego też wyraziliśmy w niedzielę (18. bm.) ubolewanie, iż pewna koterja wzięła niejako w wyłączną entrepryzę objawy tego rodzaju— podczas gdy Piusowi IX. należy się cześć wszystkich Polaków, nietylko bez różnicy zdań politycznych, ale nawet i bez różnicy wyznania. Jeżeli katolicy polscy szanują rabinów i pastorów, którzy się opierają Moskwie, to tak samo wszyscy Polacy: katolicy, protestanci i żydzi, szanować muszą obecnego papieża, bez względu na to, co w jego imieniu robi kardynał Autonelli, albo O. Becks. Wszak nie pytamy, czy Meiseles nie był *chazydem*, albo Jastrow *muckerem*.

Jeżeli *Unia* sądzi, że się obrazimy przydomkiem „organu żydowskiego", to się bardzo myli, i niechaj się poradzi ze swojemi kumoszkami pod katedrą, na Krakowskiem itd. — jakby nas mogła przezwać najobelżywiej. Dla nas byłoby to niepospolitą chlubą, gdybyśmy byli w istocie organem, reprezentującym żydów w Galicji — ale niestety, dzięki trzechsetletniej egzystencji tych czarnych duchów, które obecnie objawiają się między innemi w *Unii*, dopiero mała bardzo część żydów należy zupełnie do obozu polskiego, a tem samem do naszego. Mamy jednak nadzieję, że żydzi spolszczą się prędzej i szczerzej, niż taki np. ksiądz-hrabia Halka Ledochowski, i wielu geheimratów, kamerjunkrów itd.

Festyn niedzielny na Strzelnicy, urządzony staraniem „Orła białego", wypadł bardzo świetnie, a ze względu na cel dobroczynny, bardzo pomyślnie. Wzięło w nim udział około 5000 osób. — W następną niedzielę „Gwiazda lwowska" urządza podobną zabawę wraz z licytacją fantów. W tym dniu odbędzie się z rana poświęcenie jej chorągwi, i na uroczystość tę zaproszono do udziału stowarzyszenia „Gwiazdy" w Białej, Przemyślu i Stanisławowie, tudzież krakowskie stowarz. „Postęp".

Pogoda piękna nie długo wytrzymała. Po dwudniowych silnych upałach barometr spadł, i dzisiejszej nocy na północy i północnym zachodzie ogromna ulewa — prawdopodobnie z gradem musiała dotknąć Żółkiewskie. Lwów skrzydłem tylko został zachwycony, a mimo to przez 8 godzin lało, a z rana spadł grad lekki.

Z Wydziału wykonawczego Towarzystwa Opieki Narodowej otrzymaliśmy spisy złożonych darów pieniężnych na ręce pana Karwata i p. E. Heppego. Imienny spis darów, złożonych na ręce p. Heppego, już był umieszczony w naszym Dzienniku; obecnie podajemy tylko spis tych osób, które dary pieniężne na rzecz Towarzystwa Opieki narodowej złożyły na ręce p. Karwata. Wkładki roczne złożyli pp.: Franciszek Hirschler, dzierżawca dóbr 10 złr., Józef Karwat, rządca dobr 5 złr., Bolesława Leimsner właścicielka dóbr 5 złr., Bobolewski 2 złr., Bieniaszewski 2 złr., Erazm Iszkowski 2 złr., ks. Wincenty Filar 2 złr., Franc. Majewski 5 złr. Dary jednorazowe pp.: Wawrzyniec Przewlocki 2 złr., Leonard Chrzanowski 2 złr., Piotr Acht 2 złr., Roman Wybranowski 10 zlr., Eugen Redel 2 złr., Franciszek Madejski 1 złr. Dominik Schmelc 3 złr., Nazarewicz 2 zlr. Ostafiński 2 złr., Zdziarski 2 złr., ks. Kochański 2 złr., Wincenty Gebauer 2 złr., Mikołaj Solecki 1 złr., Jan Gruszczyński 2 złr., ks. Bukojewski 1 zł., Modesta Szczepańska 2 złr., Adam Hełczyński 1 złr.; Władysław Obmiński 1 złr., Feliks Jastrzębski 1 zł., Alojzy Madejski 50 cnt., Henryk Siemiracki 2 złr., Feliks Tyrawski 1 złr., Henryk Behn 1 złr. Razem 78 złr. 50 ct.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków kasyna mieszczańskiego we Lwowie odbędzie się 1. lipca br. o godz. 7. wieczorem.

Po wystawie paryskiej, fraszka dramatyczna w 1 akcie A. Urbańskiego wyszła z druku nakładem Zelmana Igla. Jest to 8. zeszyt lwowskiej biblioteki teatralnej wydawanej przez księgarnię Z. Igla.

Kraków 18. czerwca. Pogrzeb dr. Gilewskiego. Kraków nie pamięta takiego pogrzebu, jaki się odbył w sobotę. Powaga całego żałobnego konduktu, udział przeszło 20,000 ludności wszelkich warstw i wyznań, wzorowy porządek podczas pochodu, muzyka i wielka pompa odpowiednich symbolów, wszystkie te warunki składały się na nadanie majestatu smutnej tej uroczystości i świadczyły zarazem, że ludność naszego miasta umie oddać zasłużony hołd nauce, pracy, światłu, odwadze cywilnej i szlachetności serca. Co do tej ostatniej teraz dopiero bowiem możemy powiedzieć, że ilekroć były jakie narodowe składki, na wszelkie instytucje młodzieży, zawsze śp. dr. Gilewski znaczne ofiarował sumy, wielu ubogich zaopatrywał, wielu leczył bezpłatnie, a zawsze z warunkiem, żeby nikt o czynach jego nie wiedział. Lecz wiedziała o tem ludność, wiedziała młodzież, a dzisiaj wszyscy wiedzą.

Kondukt żałobny wyszedł z rynku z „Krzysztoforów." Ciało zabalsamowane złożone w dwóch trumnach metalowych niosła na barkach młodzież ubrana w żałobne krepy. Przed trumną szedł rektor uniwersytetu dr. J. Kremer, niosąc koniec od żałobnego całuna, obok na poduszce niósł biret doktorski i łańcuch dziekański zmarłego dr. Korczyński, a krzyż, jako godło chrześciaństwa, wyrobiony z drzewa przez słuchaczów medycyny, niósł jeden z uczniów zmarłego. Za trumną nieśli pedele berła uniwersyteckie, a w środku

---

zwycięztwo dawno już jest odniesione; a powtóre suma, którą otrzymałam jest po prostu wynikiem handlowej spekulacji — sprzedałam mój naszyjnik.

— W każdym razie, odrzekł urzędnik, książę zanadto jest wspaniałomyślny, by żądał wydania naszyjnika.

— Przeciwnie — wręczyłam mu go wczoraj.

— Komuż ma on zamiar ofiarować go?

— A!... to co innego!

— Czy tajemnica?

— Być może.

Kasjer przerwał tę rozmowę, wzywając Florencję, by odebrała pieniądze. Piękna kobieta z gracją poczęła przebierać kupę bankowych biletów, udając, że ich nie liczy. Kilkadziesiąt osób patrzało na nią. Następnie wkładała pieniądze barzo powoli do niewielkiej torebki podróżnej. Dziesięć minut trwała ta operacja. Wreszcie ukłoniła się, odeszła, wsiadła do powozu i kazała się wieźć do swego ajenta wymiany.

Tu nastąpiła nowa komedja. O wielki kłopot przyprawiały ją te pieniądze; nie wiedziała co z niemi robić. Zapytywała czy dobrze będzie gdy kupi rentę. A może to zła lokacja, bo mówią że będzie wojna... Nakoniec zdecydowała się na akcje kolei Północnej, gdyż „ma wielkie zaufanie do p. Rotszylda".

W godzinę potem wiadomość o półmilionie Florencji obiegła cały Paryż.

O czem mianowicie chciano dowiedzieć się, nad czem szczególnie łamano sobie głowy, to nad rozwiązaniem pytania, komu dostanie się naszyjnik.

Czy książę kupił go na spekulację? Tego nie podobna było przypuszczać. Książę lubił robić takie tylko rzeczy, o których wszędzie mówiono. Czy zwróci go Florencji? To było jeszcze mniej prawdopodobne, wreszcie byłoby to przypuszczalnem; gdyż jeżeliby miał taki zamiar, to dla czegóż ta komedja ze sprzedażą? Niezawodnie nabył naszyjnik, by go złożyć u stóp jakiej kobiety... Ale kto była ta szczęśliwa? O to zapytywano się w teatrze Opery. Jedni robili przegląd wszystkich wielkich znanych piękności, ale to śmieszyło tylko ich słuchaczów. Nie potrzeba było aż pięciukroćstotysięcy franków dla rozczulenia najchciwszej. Więc spoglądano po sobie i potrząsano głowami. Przytaczano wyrazy przypisywane królowej Marji Antoninie: „W tem wszystkiem musi być jakaś dama wyższego towarzystwa." Zresztą zadecydowano, że być może, iż Titiane nic nie powie; ale zanadto jest próżny i zrobi tak, iż będzie można domyśleć się. Poznamy z czasem po naszyjniku damę jego wyboru. (C. d. n.)

czworoboku, utrzymywauego przez młodzież, postępowali za trumną krewni, profesorowie uniwersytetu i wielu reprezentantów inteligencji, wszyscy w żałobnym stroju, a dalej nieprzejrzane tłumy ludu. Towarzystwo techniczne lwowskie było reprezentowane przez kilku członków. Otwierała zaś cały pochód straż ogniowa ochotnicza w pełnym mundurze, której lekarzem bezpłatnym był zmarły, oraz muzyka wojskowa. Kondukt szedł przez rynek i ulicę Florjańską na kolej, gdzie trumnę złożono do przewiezienia. Tam oddał hołd pamięci zmarłego dr. J. Majer, prezes towarz. naukowego, w rzewnej przemowie; podniósł zasługi i znakomite prace naukowe zmarłego w dziedzinie teorji i praktyki, zalety jego umysłu i charakteru, mówiąc, „miał on odwagę wyznawać jawnie to, co wielu czuje: ale odezwać się nie śmie, a taił się z tem, z czego ludzie zwykle się chełpią, to jest z dobremi czynami.“

Tow. „Muza“ odśpiewało żałobne pieśni.

Cała ludność czuje stratę jakąśmy ponieśli, jaką poniósł zwłaszcza uniwersytet, w którego łonie dr. Gilewski z kilku kolegami tworzył liberalne, postępowe, całość ożywiające grono. To też uczucie tej straty malowało się na twarzach całej publiczności.

Z trumną pojechali delegaci młodzieży, a na obrzęd pogrzebowy w Oed udaje się wielu z młodzieży i kilku profesorów uniwersytetu.

Słuchacze medycyny powzięli podobny zamiar, aby zawezwać całą inteligencję do postawienia ze składek pomnika dla śp. dr. Gilewskiego w dziedzińcu kliniki.

Po śmierci prof. dr. Gilewskiego polecił wydział lekarski uniwersytetu jagiellońskiego prowadzenie kliniki chorób wewnętrznych i odbywanie tamże wykładów, adjunktowi tejże kliniki dr. Stan. Pareńskiemu, aż do stanowczego obsadzenia rzeczonej katedry. *Czas* dowiaduje się, że p. minister wyznań i oświaty udzielił reskryptem z d. 6. bm. l. 9,239 subwencję 500 zł. na odnowienie wielkiego ołtarza w kościele Panny Marji w Krakowie. Subwencja ta wypłacona będzie komitetowi kościelnemu.

Hr. Adam Potocki przebywa teraz, jak dzienniki wiedeńskie donoszą, w zakładzie zimnej wody Kaltenleutgeben dra Winternitza o 2½ mil od Wiednia.

(x) **Brody**, d. 18. czerwca. *(Koresp. Dz. Pol.)* Sześćdziesiąt dni prawie do was nie pisałem; ileż to wielkich faktów dziejowych przemknęło się chyżo w panoramie ludzkości, ile krwi ludzkiej popłynęło! Sp. federalistyczna Komuna do grobu złożona, na stosach trupów podpalaczy zaciera z zadowoleniem ręce eksminister policji Ludwika Filipa; rezolucyja nasza utonęła szczęśliwie w kieszeni ministra-rodaka, sędziwy federalista Smolka, o dziwo! — skłania się już do całkiem nowego systemu federalistycznego, a towarzystwo demokratyczne w nieobecności prezesa pracuje ciągle jeszcze w wydziale nad ważnymi wnioskami do przedłożenia najbliższemu wielkiemu zgromadzeniu ludowemu na dziedzińcu ratuszowym; Austrja zbliża się do Moskwy a Moskwa do Austrji! O smutne dla nas czasy! więc i my parafianie ciężkiemi troskami obarczeni, opuściwszy ręce pytamy się: Co dalej będzie i kto zostanie namiestnikiem? W ciężkiej naszej żałobie parafialnej, dwie rzeczy tylko nas podtrzymują moralnie i poniekąd pocieszają, a to najpierw, że my jeszcze żyjemy, a powtóre że naszej komuny nie wywrócił dotąd żaden Thiers ani Mac-Mahon. Nasza komuna żyje zdrowo na pociechę ogółu; jak za czasów bachowskich tak i teraz pieczętuje się zawsze herbem: „*Kommune Brody*“; na sikawkach czytamy najwyraźniej: „*Kommune*“; pp. radni wymownym głosem utyskują zawsze na opłakany stan finansów komuny itd. a zatem chyba jaki niewierny Tomasz mógłby wątpić, że nie ma już żadnej komuny w krainie galilejskiej. A komuniści gdzie? zapytacie mnie! Komuniści czyli członkowie komuny, to my jesteśmy, i ja co piszę i ci co nie piszą. My wszyscy komunalnie topimy się w błocie i brudzie; komunalnie bywamy oszukiwani przez pp. rzeźników, którzy rok rocznie wydzierają od nas ciężko zapracowany grosz za jakieś facsimile mięsa, które raczej do wszystkich innych rzeczy pod słońcem podobne, aniżeli do tego ważnego artykułu pożywienia. W tak ciężkiej potrzebie po raz może setny wołamy do ojców miasta, do władzy wykonawczej: Zlitujcie się, zaradźcie złemu, wybawcie nas z jastrzębich szponów rzeźnickich, wszak są środki dostateczne po temu, jest prawo, jest władza, jest cały legion zbrojny, jest i nieposlednich zdolności lekarz miejski grubo płatny, tylko dobrej woli u was moi panowie nie ma, o nią więc pokornie prosimy. — Prosimy usilnie o spuszczenie niezliczonych kałuż błotnistych *vulgo* ulic zwanych, przez sztuczną i dobrze obmyślaną kanalizację w jedną wielką kałużę za miastem położoną, któraby mogła w przyszłości służyć jako staw na pływalnię, rybiarnię itp., jednem słowem, stałaby się źródłem do pomnożenia szczupłych dochodów miejskich.

Trzymajcie się pp. radni i świetny magistracie zdrowej zasady: „*do ut des*“, bo inaczej zginiemy, jeżeli nie w błocie, to potrujemy się mięsem, a gdy nas kontrybuentów nie stanie, cóż bez nas robić będziecie? — Okropne rzeczy wtedy dziać się będą: kasa będzie próżna, oświata podupadnie z braku funduszów, p. burmistrz podziękuje za posadę! A wkońcu moi panowie, któż zechce zostać na przyszłość honorowym obywatelem wolnego grodu, jeżeli usłyszy o tak okropnych rzeczach?! Na samo wspomnienie, że tak wysoko postawieni ludzie, jak pp. Wolfarth, Beust, Herz i tylu innych o tem wszystkiem dowiedzieć się mogą, mnie pigmejczyka dreszcz przejmuje. W końcu prosimy jeszcze o zaprowadzenie urzędowego kalendarza, któryby dokładnie wskazywał zmiany księżyca. Dotąd bowiem często się zdarza, że siedziba wydziału powiatowego, Tow. oświaty ludowej i tylu innych znakomitych i dobroczynnych instytucyj późnym wieczorem wygląda jak Kulików o północy, a mieszkańcy z latarniami w rękach wyglądają jak błędne ogniki na pińskich błotach!

Nie ma nic nad zgodę! Nasza rada gminna i powiatowa, to jak dwie kochające się siostrzyce! Czasem podąsają się, czasem radny jaki ze zbytniej gorliwości zawoła: „Na co nam sejmu i rady powiatowej, udajmy się lepiej do rządu, jak to dawniej bywało!“ — zawsze jednakowoż spór każdy cichutko się załagodzi, ażeby sąsiedni ojczym (starostwo) o kłótniach swych pasierbów się nie wiedział.

O stosunkach wzajemnych tego rodzeństwa donoszę kilka szczegółów. Rada powiatowa, choć młodsza wiekiem, ale o wiele mądrzejsza od starszej siostry, boć najpierw urzęduje po polsku, chociaż niemieckim stylem, powtóre, nie ma tylko trzech urzędników, a wydział sążniste byki rady gminnej redukuje zwykle co najwięcej na dwułokciowe absurda, w czem dowód nieposledniej mądrości i umiarkowania. Rada gminna, posiadając cały aparat urzędniczy i służbowy, dostateczny fundusz i nadzieję przyszłej kanalizacji miasta, raz na pięć lat wysyła komisję mięszaną do zbadania stanu dróg, — rada powiatowa przeciwnie co roku dziesiątą dziurę w moście i na drodze przykrywaby chętnie, gdyby nie c. k. władza polityczna, która wszelkiemi sposobami młodociane wybryki autonomicznego podlotka poskromić usiłuje. Z tych przyjaźnych stosunków wywiązują się często sceny dramatyczne, pod tytułem: „My a oni!“ Dla zrozumienia rzeczy skreślę jedną ze scen takich: My (rząd) budujemy drogę półmilową z Brodów do Radziwiłłowskiej rogatki od trzech lat, na którą wydaliśmy do 40.000 złr., mamy jeszcze około 600 sążni do ukończenia, a droga tak wysmienita, że najlżejszy wózek wiosenną porą w przeciągu dwunastu godzin od rogatki do miasta śmiało przyjechać może; a oni (rada pow.) za jedno lato ukończyli drogę od komory cłowej do dworca kolei, ale tak licho, że w jesieni z okolicy do dworca chyba czółnem lub balonem dostać się można. Dla tego też co my to nie oni!

Wyciąg z dzien. urzęd. *Gazety Lwowskiej.* Edykta: Sąd powiatowy w Boryni zawiadamia Ludwika Zakrzewskiego o pozwie towarzystwa handlowego dla produktów leśnych w Wiedniu pto. rozwiązania kontraktu z dty. Lwów d. 4. marca 1870 r. Licytacje: W kameralnym zarządzie gospodarczym w Kałuszu d. 27. czerwca 11 młynów kameralnych. W sądzie powiatowym Kuty d. 27. czerwca, 19. lipca i 19. sierpnia realność l. 463 w Starych Kutach. W sąd. pow. w Śniatynie w d. 23. czerwca, 24. lipca i 29. sierpnia połowa realności l. 405 w Śniatynie. Konkurs: Posada oficjała pocztowego — płaca 700 złr. Podania do dyrekcji poczt we Lwowie. Obwieszczenie: Adwokat, p. Marceli Dziubiński, przeniósł się z Tarnopola do Lwowa.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Bukowiński Bank zaliczkowy. Na dniu 18. bm. odbyło się walne zgromadzenie bukowińskiego banku zaliczkowego w Czerniowcach. Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa, Antoniego barona Gostkowskiego, przemową, w której wykazał, że pomimo trudności, z jakiemi nowy ten zakład finansowy walczyć musiał, interes nietylko pomyślnie się rozwinął, lecz zarazem wzmagające się z zadziwiającą szybkością, wydał rezultat, który, jak z bilansu i sprawozdania komisji kontrolującej przekonać się można, słusznie na nazwę nader świetnego zasługuje. Do pomyślności przyczyniło się też niemało i to, że oprócz kredytu, jaki osiągnięto w bankach, jak niemniej funduszów składanych na oszczędności, przy rozpoczęciu czynności zakładu, krakowskie Towarzystwo wzajem. ubezp. przyszło mu w pomoc, udzielając pożyczkę pod warunkami bardzo korzystnemi, bo na 6% rocznego procentu, za co ogólne zgromadzenie na wniosek prezesa wyraziło uznanie instytucji, która znów nowy dała dowód, że jej ciągłem staraniem jest działać dla pożytku kraju.

Następnie zastępca skarbnika, p. Jakób Skrzetowski, odczytał bilans za pierwszy rok administracyjny czynności banku do 30. kwietnia br., a p. Edmund Młodnicki, zastępca kontrolora, przedłożył sprawozdanie imieniem komisji kontrolującej.

Z bilansu i sprawozdania okazuje się, co następuje: W ciągu roku przystąpiło 202 członków, z udziałami wynoszącemi 56.800 złr., z tego ubyło 3 członków z udziałami na 600 złr., z dniem więc 30. kwietnia towarzystwo liczyło 199 członków z udziałami na sumę 56.200 złr. na które wpłacono 21.709 złr. 50 ct.

Wystąpienie oznajmiło lub oznajmiono im członków 16, lecz natomiast od 1. maja br. do dnia dzisiejszego, takowi nierównie większą ilością przystępujących zastąpieni zostali.

Pomiędzy członkami znajdujemy osoby wszelkich warstw społeczeństwa, właścicieli dóbr, domów, kupców, przemysłowców, urzędników i rzemieślników, a obecnie i włościan. — Pożyczek było wydanych 206, ze spłatami tygodniowemi, miesięcznemi, kwartalnemi, półrocznemi, lub z terminem trzechmiesięcznym na sumy po 1000 złr. i niżej. Biorący niedali jednak powodu nietylko do egzekucji, lecz jak książki wskazują, wszelkie raty przynależne co do centa zostały do dnia zamknięcia rachunków wypłacone, a to jest najlepszy dowód z jaką przezornością przy dawaniu pożyczek postępowano.

Oprócz kapitału wkładanego na udziały, wpływały też i oszczędności, od których 7% rocznie za 30-dniowem wypowiedzeniem opłacono. Również reeskontowano weksle w bankach przez co pomimo początkowo małego kapitału obrót kasowy wynosił 54,859 zł. 37½ ct., a zysk czysty po strąceniu 10% na amortyzację kosztów urządzenia i założenia 1,684 zł. 26½ cent. Suma ta po wypłaceniu dyrekcji i wydziału jak niemniej odłożeniu 10% na fundusz rezerwowy stosownie do statutów rozdzieloną została między członków, skutkiem czego dywidenda z superdywidendą za rok do 30. kwietnia 1871 wynosi 15% i to też ogólne zgromadzenie wypłacić polecił.

Po dopełnieniu tej uchwały przystąpiono do obrad nad zmianami statutów, przedłożonych przez pana Jana Dylewskiego, sprawozdawcę komitetu, a następnie wybrano w miejsce członków komitetu, którzy wystąpili, na skarbnika dr. Juljana Dylewskiego lekarza, na członków wydziału: Krzysztofa Jakóbowicza wł. dóbr., dr. Fr. Urbańskiego adwokata, Jana Kasprzyckiego wł. poczty i Kleina stolarza, poczem posiedzenie zamknięte zostało.

Gdańsk, 17 czerwca. (Sprawozdanie tygodniowe.) Pogoda w tym tygodniu nastała się, w ostatnich dniach była bardzo piękna i ciepła. Wiatr zachodnio-północny.

W Anglji targi zbożowe po zeszłotygodniowem małem ożywieniu, znów popadły w dawniejszą bezczynność. W pierwszych dniach pszenica krajowa osiągała wprawdzie pełne ceny zeszłotygodniowe a towar zagraniczny dla potrzeb konsumcji miejscowej, był żądany lecz w następstwie pokup tak osłabł, że tylko następstwo sprzedających, nieliczne tranzakcje umożebniło. Dowozy tak krajowe jako też zagraniczne nie są wielkie, lecz wystarczają zupełnie na bieżące potrzeby, zwłaszcza, że export do Francji bynajmniej się nie zwiększa.

Jęczmień słaby ma odbyt po niezmiennych cenach.

Groch nieco droższy.

W Belgii pokup mały i słabsze ceny. W Hollandji mdłe usposobienie targów utrzymało się przez cały tydzień. Nad Renem i w Berlinie ceny chwiejne z wybitną tendencją do obniżenia się.

Pod wpływem tak niepomyślnych wiadomości, chęć do kupna na naszym placu z dnia na dzień się zmniejszała, zwłaszcza, że większa część tutejszych exporterów, ma już dużo towaru na składach, a zbywa na parowcach do wyexpedjowania go. Spichrze przepełnione a na przeróbce nad Wisłą leży tyle zboża, że już brak miejsca do przerabiania ładunków, które ciągle przebywają. Przy bardzo małej chęci do kupna, ceny cofnęły się stopniowo o 1 talar na 2000 ft. i tylko wyborowy towar z ciężką wagą znajdował kupców, towar średni zaś i podrzędny był zupełnie zaniedbany.

Żyto i groch również t udny miały odbyt i płacono ceny niższe niż w zeszłym tygodniu.

Rzepik suchy, przecięciowego gatunku tegorocznego żniwa, po 108 talarów na odstawę lipiec-sierpień.

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy cetn. 30400, czyli ton. 1520, żyta cetn. 10400 czyli ton. 520.

Płacono za 2000 ft. wag. cel. czyli jednę ton.

	wag. hol.	Tal. srb.	do	Tal. srb.
Pszenic. wysoko pstrej	128—130.	77.—	„	81.—
„ jasno „	122—125.	72.15	„	76.—
„ pstrej	126—128.	74.—	„	75.—
Żyta polskiego	120—122.	45.—	„	46.—
„ krajow.	118—122.	48.05	„	48.—
Jęczmienia czterorzędn.	98—108.	41.—	„	44.—
Grochu		40.—	„	45.15

Aleksander Mukowski i Sp.

Rada miasta Lwowa.

Posiedzenie wczorajsze zajęte było całe wyborami.

Na dwóch jeszcze delegatów wybrani zostali: Dymet i Szwedzicki.

Z grona delegatów dr. Madejski przeznaczony na zastępcę 1go wiceprezydenta.

Wybór 10 członków Wydziału wypadł jak następuje: Boczkowski, ks. Załocki, Wild, dr. Wolski, dr. Kohn, dr. Semileki, Kolischer Juliusz, dr. Hoffman Maurycy, dr. Hoffman Maurycy i Dobrzański (ten ostatni przeszedł dopiero przy drugiem głosowaniu).

Na gospodarzy 5 dawniejszych zatwierdzono, a nadto Błotnicki został wybrany. — Sekretarzem Rady wybrany na nowo p. Jan Lidl, — na zastępcę zaś jego Bielawski Teofil.

Komisja dla dóbr miejskich z 7 członków: Pająćzkowski, Czemeryński, Dymet, Jasiński, Hoffman Maurycy, Russman, Wild.

Komisja dla realności miejskich: Skwarczyński, Reiss, Epstein, Rawski i Dąbrowski.

Komisja do administracji dochodów niestałych z 7 członków pod przewodnictwem samego prezesa: Madejski, Dąbrowski, Szemelowski, Żaak, Szuman, Rucker, Szwedzicki. Resztę wyborów odroczono do środy.

Z Wiednia.

Gorąca pora roku widoczny już wpływ wywiera i na tok spraw parlamentarnych w Austrji. Delegacja rajchsratowa po turbacji z br. Holzgethanem w komisji budżetowej, poprostu nic nie robi. Delegacja węgierska ze zwykłą sobie uprzejmością dla ministra wojny, i bez żadnych korowodów uchwaliła dział w swojej komisji budżetowej kilka pozycyj preliminarza.

Rada państwa przyjmie zapewne na dzisiejszem posiedzeniu ustawę finansową w trzeciem czytaniu. Wprawdzie stronnictwo przeciwne teraźniejszemu ministerstwu stawiało na zgromadzeniach klubowych projekt, postawienia wniosku w Izbie, aby budżet odrzucić przy trzeciem czytaniu, ale wniosek ten, gdyby został postawiony, upadnie, bo stronnictwo ministerjalne, mimo kilku rezygnacyj mandatowych w tym razie jest ciągle jeszcze silniejsze.

Zresztą koryfeusze niemieccy byli tymi dziami duchem swoim przy obchodach tryumfalnych wojska niemieckiego; a 150 Niemców zjechało się dnia 18. b. m. w Ołomuńcu, i tam pod prezydencją dr. Machanka i przy udziale dwóch posłów rajchsratowych (Pickerta i Weebera) ułożyli sobie program „partji narodowo-niemieckiej w Austrji“, którego szczegóły nie są jeszcze dokładnie wiadome. Postanowili oprócz tego założyć sobie tygodnik, zakładać biblioteki ludowe po wsiach, wpływać na szkoły, i tworzyć kasy zaliczkowe.

Pester Lloyd porusza myśl, czyby nie było rzeczą odpowiednią wobec zuiesionych stosunków we Włoszech i w Rzymie, w obec faktu, że papież teraz tylko zawiaduje sprawami czysto fachowemi, zamianować jakiegoś dostojnika kościelnego, arcybiskupa albo biskupa posłem Austrji i Węgier przy osobie ojca św. Utrzymują tutaj, że myśl ta nie jest obca sferom rządowym. W razie urzeczywistnienia jej, arcybiskup Haynald z Kaloczy byłby prawdopobnie przeznaczony na urząd reprezentanta Austrji w Rzymie.

Ostatnie wiadomości.

Na wiadomość, że reprezentant Austrji w Petersburgu otrzymał od Gorczakowa (na odjezdnem do Niemiec) uspakajające oświadczenia co do zamiarów Moskwy, *Birżewyje Wiedomosti* zostające pod natchnieniem ministra wojny Milutina, piszą dnia 18. b. m.: „Byt Austro-Hungarji w teraźniejszym jej ustroju jest w ogóle zakwestjonowany. Tylko Austrja Słowiańska może liczyć na przyjaźń Moskwy. Austrja zaś madjarsko-niemiecka będzie zawsze niemiłym sąsiadem dla carstwa moskiewskiego.“

Na „obłaści“ kaukazkiej zaczynają Moskale wytyczać kolej strategiczną. Udali się tam Milutyn i Bobryński (minister komunikacji). Główny zarząd artyleryjski w Petersburgu otrzymał 17 milionów rs. na sprawienie nowych fortecznych dział dla Kronstadtu i dla bateryj czarnomorskich.

9.84; Usposob. stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 19. czerwca, 2. godz. —. min.

Jednolity dług państwa w banknotach 59 złr. 35 ct., w srebrze 69 —; Losy pożyczki z 1860 r. 100.—; Akcje banku wiedeńskiego 779.00; Akcje banku kred. 289.10; Londyn 123.75; Srebro 121.80; Napol. 9.84, Dukat 5.85.

Akcje banku franko-austr. 121.80; węgierskie akcje kredyt. 110.—; Akcje banku ang. austr. 243.90; Banku Związk. 282.50; kolei Karola-Ludwika 251.50 kolei siedmiogrodz. 173.—; kolei połudn. 175.90; kolei alföldzkiej 176.50; kolei państwowej 424 —; kolei lwowsko-czerniow. 173.75; kolei węg. półn. 164.—; kolei półn. 228.75; kolei Rudolfa 164.50; kolei węg. wschodniej 85.25; kolei Elżbiety 224.—; galicyjskie oblig. indemnizacyjne 75.20; losy z roku 1864 126.50; Usposob. bez tranzakcyj.

Wiedeń dnia 19. czerwca, 6. godz. —. min.

Akcje kolei koszycko-oderb. 99.25, kredytowe 288.40; banku ang. austr. 243.75; banku obrotowego 171.50; kolei Karola-Ludwika 250.25; kolei połud. 175.50; banku franko-austrjackiego 121.10; losy poż. tureckiej 64.75; banku budownicz. 81.80; banku centr. 93.50; kolei Elżbiety 224.—; wied. Związku ban. 256.50; Napoleondor 9.84; kolei Przem. Łupkowska 162.25 Losy z r. 1860 —.—; Usposobienie: —.

Paryż Renta —.—; Lombardy — .— Usp. —

Berlin Mosk. noty bank. 80.⅞ aust. akcje kredyt. 157.½; lombardy 95.— akcje galicyjskie 102.½; kolei państwowej 231.¾; kolei rumuńskiej 46.⅞ austr. noty bankowe 82.¼; Usposobienie—.

Wrocław. Pszenica 95, żyto 63, owies 37, rzepak zim. —.

Cennik izby handl. i przem. we Lwowie dnia 19. czerwca.

	Płacą w. a. złr.	ct.	Żądają w. a. złr.	ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	251	50	252	—
Kolei Lwow.-Czern. Jassy	173	25	174	25
Banku hip. g. z wpł. 50%	131	—	132	50
Papierni czerlańskiej	—	—	—	—
Galic. Banku krajowego	—	—	70	—
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego)				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	84	75	85	25
Tow. kred. gal. w. a. 4%	75	70	76	25
Banku hipot. galic. 6%	89	60	90	20
Galic. zakładu kred. włościań.	90	50	91	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	75	15	75	80
„ wk. Krakows.	—	—	—	—
„ ks. Bukowińs.	—	—	—	—
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	—	—	100	50
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
„ „ Lw. Czern. I. „	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	76	5	84
Dukat cesarski	5	81	5	87
Napoleondor	9	78	9	88
Półimperjał rosyjski	09	95	10	10
Rubel srebrny rosyjski	1	90	1	95
„ papierowy	1	63	1	64
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	82	1	83
Srebro	121	50	123	—

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa o g. 6 m. 42 rano.
„ „ „ o „ 8 „ 7 wieczór
„ „ „ o „ 3 „ 30 rano.
„ „ do Czerniowiec o „ 8 „ 32 rano.
„ „ „ o „ 12 „ 20 w nocy.
„ „ do Brod. i Złoc. o „ 8 „ 52 rano.
„ „ „ o „ 11 „ 50 wieczór.
Przychodzą z Krakowa do Lwowa o „ 7 „ 37 rano.
„ „ „ o „ 11 „ — wieczór.
„ z Czerniowiec „ o „ 7 „ — wieczór.
„ „ „ o „ 2 „ 30 w nocy.
„ z Brodów i Złoc. „ o „ 7 „ 24 wieczór.
„ „ „ o „ 2 „ 50 w nocy.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze. (Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ o „ 12 „ 12 wieczór.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złoc. „ 6 „ 58 wieczór.
„ „ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy.

Konkurs.

...m obsądzenia posady **marszał**... **kasynie mieszczańskiem** ...kiem rozpisuje się konkurs do ... b. r. Starający się o tę posa... wnieść swe podania do Wy... kasyna na ręce gospodarza kasy... oraz udowodnić odpowiednie ...zdolności, być w sile wieku, i ...owiednią kaucję. 1512 1—3

...ę szczęściu podać rękę!

...0.000 mark. krt.

...nym razie jako najwyższą wygranę podaje ... wielkie losowanie pieniężne przez ...ąd przyzwolone i zagwarantowane.

...stne urządzenie nowego planu jest tego ...ż w następujących 7 ciągnieniach w ... kilku miesięcy **24.900 takich wygranych** ... pewnością muszą być wyciągnięte, mię... znajdują się główne wygrane ewentualnie **...0.000** szczegółowo zaś **150.000, 100.000, ...0.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, ...000, 6.000, 5.000, 3.000,** 105 po ... po **1.000**, 200 po **500**, 11.600 po **110** itd. ...sze drugie ciągnienie tego wielkiego ...twо poręczonego losowania jest urzę... ...ezone i nastąpi

...nia 19. i 20. lipca 1871

...kosztuje ćwierć losu oryginaln. tylko 2 zł., ... 3 zł. 50 ct., cały los 7 zł., za prze... ...ależytości banknotami austr.

...tkie zlecenia wykonane będą z naj... ...ranności i każdy otrzyma od nas te ... losy państwowe do rąk własnych.

...ówień przyłączone będą bezpłatnie do... ...ny urzędowe, zaś po każdem ciągnieniu posyłamy naszym odbiorcom bez zawezwania listy urzędowe.

Wypłata wygranych następuje zawsze natychmiast **pod zaręczeniem państwowem**, i może być za pomocą bezpośredniej przesyłki lub też na żądanie interesowanych wskutek naszych stosunków we wszystkich większych miejscach Austrji załatwioną.

Przedsiębiorstwo nasze było dotąd zawsze pomyślnem, i tak niedawno znowu między wieloma znacznemi wygranemi, otrzymaliśmy, jak świadczą urzędowe dowody, po trzykroć pierwsze **główne wygrane** w 3 ciągnieniach według urzędowych dowodów i sami takowe naszym odbiorcom wypłacaliśmy.

Takie, na **najpewniejszej podstawie** ugruntowane przedsiębiorstwo, z wszelką pewnością przewidywać każe wielkiego ze wszech stron udziału, uprasza się zatem już ze względu na **bliski termin ciągnienia** wszystkie odnośne zlecenia jak najspieszniej nadesłać pod adresem:

S. Steindecker & Comp.

Bank und Wechsel Geschäft in Hamburg Ein- und Verkauf aller Arten Staatsobligationen, Eisenbahn-Actien und Anlehensloose.

Dziękujemy za dotychczas nam okazywane zaufanie a zapraszając przy rozpoczęciu nowego losowania do udziału, będzie i nadal naszem staraniem, zawsze jak najszybszą i rzetelną usługą zjednać sobie zadowolenie naszych szanownych interesantów.

1384 9—12 **Powyżsi.**

---

b) **majątek ziemski** oddalony od kolei ... mili, składający się z przeszło 1000 morgów obszaru, z tego 145 morgów lasu, 53 morg. stawu, w pszennej glebie, z wszelkiemi zabudowaniami w dobrym stanie, z propinacją i młynami za cenę złr. 96.000 z tego połowa przy gruncie pozostać może.

c) **majętność ziemską** w dobrej glebie na równinie, składającą się z 600 morgów roli, 95 m. łąk, 950 m. lasu ładnego, wszystko w jednym zaokrąglonym kawałku, z zabudowaniami murowanemi wszelkiemi, z propinacją, bez inwentarza, za cenę 72.000 złr., z tego ⅓ przy gruncie pozostać może.

d) **majętność ziemską** o ½ mili od stacji kolejowej oddaloną, w dobrej glebie, do południa położone grunta, z lasem, z zabudowaniem mieszkalnem murowanem z 4 pokoi, kuchni itd. oraz i wszelkich zabudowań gospodarskich, za cenę około złr. 30.000, z tej ceny ⅓ przy gruncie pozostać może;

e) **majętność ziemską** o ½ mili od stacji kolejowej oddaloną, składającą się z przeszło 900 morgów obszaru, z tego połowa roli dobrej i łąk, a połowa lasu w jednym zaokrąglonym kawałku, w dwóch folwarkach, z zabudowaniami częścią murowanemi a częścią drewnianemi z inwentarzem żywym przeszło 100 sztuk i wszelkiemi narzędziami gospodarskiemi za cenę złr. 92.000, z tego ⅓ przy majętności pozostać może;

f) **majętność ziemską**, o ¼ mili od kolei, składającą się z 420 morg. obszaru — z tego 140 m. lasu ładnego bukowego i jodłowego, 40 m. łąk, i 240 m. dobrej roli, z domu mieszkalnego o 5 pokojach i wszelkich zabudowań gospodarskich z propinacją i inwentarzem za cenę złr. 20.000 z tego złr. 3000 przy gruncie pozostać może.

g) **różne kamienice** we Lwowie i na prowincji za cenę złr. 20.000, 28.000, 36.000, i 32.000;

h) **różne realności miejskie** we Lwowie i na prowincji i na wsi z orną rolą i wszelkiemi zabudowaniami w cenie złr. 6000, 6500, 7000, 10500, 10.000, 8000, i 15.000 zł.

Oprócz wyżej wymienionych ma biuro różne majętności i po różnej cenie do sprzedania.

ma do wydzierżawienia:

a) **Majętność ziemską** 2 mile od kolei około 700 morgów roli z propinacją za cenę złr. 4.000 i kaucją.

b) **majętność ziemską** składającą się z 600 morg. roli, 100 m. łąk za cenę złr. 5000 i kaucją;

c) **majętność ziemską** składającą się z 220 morg. roli, 100 m. łąk za cenę złr. 2300 i kaucją;

d) **majętność ziemską** składającą się z 600 morgów roli i 150 m. łąk, z propinacją za cenę złr. 1400 i kaucją;

poszukuje:

a) **kupna dóbr ziemskich** większych lub mniejszych;

b) **kupna kamienic i realności miejskich** we Lwowie; 1378 24—?

c) **dzierżaw dóbr ziemskich** większej i mniejszej objętości w Galicji;

d) **kamienicy** z dziedzińcem albo ogrodem we Lwowie, choćby nie w najlepszym stanie;

e) **willi** z ogrodem opodal od miasta.

1509 Nowo otwarta 3—3

Filia Dyrekcji zdrojowisk galicyjskich i czeskich

we Lwowie,

ulica Halicka nr. 280 odebrała świeży transport

WÓD

mineralnych naturalnych,

krajowych i zagranicznych.

Wszelkie obstalunki na prowincję za zaliczką pocztową załatwia z całą punktualnością.

Nowo otworzony magazyn!

F. S. BARDASZ

we Lwowie plac Katedralny l. 31. m.

GŁÓWNY SKŁAD

gotowej bielizny i towarów pończoszkowej roboty,

otrzymał i poleca wielki wybór

PŁÓCIEN

różnego rodzaju,

Deszczochronów i Plaidów,

gutaperkowych **płaszczów** od deszczu, **nicianych materji** na garnitury męzkie, **kolorowych perkali** na koszule, prawdziwych saskich **skarpetek i pończoch**, najnowszych **wstawek** do koszul, **krawatek, szelek, manszet i kołnierzyków.** 1474 3—6

Obstalunki na bieliznę i zamówienia na prowincje uskuteczniam jak najspieszniej i najakuratniej.

Dla właścicieli dóbr i przedsiębiorców budowli.

PRAWDZIWY angielski CEMENT PORTLANDZKI.
GRODZIECKI CEMENT PORTLANDZKI.
PRAWDZIWY angielski TŁUSZCZ do WOZÓW,

dostanie najtaniej

w składzie fabrycznym dla Galicji

AUGUSTA SCHELLENBERGA

we LWOWIE. 1513 1—?

WYSTAWA

rolniczo-przemysłowa

w Rzeszowie

otwartą będzie d. 2. lipca b. r.

Zgłoszenia wystawców przyjmuje Komisja wystawy na ręce członka swego

Alojzego Rybickiego.

UWAGA. Komisja wystawy postarała się o dostateczną liczbę pomieszkań dla wygody wystawców i gości zwiedzających wystawę. Komu więc na tem zależy, zechce pomieszkanie u Komisji wystawy zamówić.

1481 6—10

Wszelkie pożyczki

na hipotekę wyrabia w jak najkrótszym czasie Biuro komisowe i wywiadowcze dla Galicji i Bukowiny **Zygmunta Kotkowskiego w Wiedniu**, Stadt, Auwinkel nr 3. 1508 1—6

Uznany jako najwyborniejszy

biały klej płynny

Edwarda Gaudin w Paryżu.

Klej ten bez zapachu, który używa się na zimno przy spajaniu **porcelany, szkła, marmuru, drzewa, tektury, papieru, korkowych rzeczy** itd. jest tylko do nabycia w **flakonikach** po **45** ct. i **25** cent. **w składzie głównym** 1491 3—3

O. T. WINKLERA we Lwowie.

Ces. królewski skład i sprzedaż

osobliwszych gatunków

TYTONIU I CYGAR

we Lwowie, 1498 3—3

poleca cygara imitowane hawańskie od złr. **2.80** do złr. **11.50** za **100** sztuk, jako też **prawdziwe hawańskie** od złr. **14** do złr. **50**, za **100** sztuk; **turecki tytoń** najprzedniejszy do fajki i papierosów, jakoteż i tytoń w liściach.

Cenniki rozsyłają się na żądanie **bezpłatnie. Zamówienia** z nadesłaniem zadatku uskuteczniają się za pobraniem pocztowem jak najrychlej.

Uwiadomienie.

Dnia **28. czerwca** r. b. odbędzie się w **Horodyszczach** powiatu Tarnopolskiego o milę od Załoziec odległych

wyprzedaż z wolnej ręki,

a w razie potrzeby w drodze dobrowolnej licytacji, **koni zaprzężnych i roboczych, wołów, krów, jałowniku, owiec, nierogacizny**, jakoteż **różnych narzędzi gospodarczych.**

Mających chęć nabycia powyższych przedmiotów zaprasza zarząd dóbr tych na dzień **28. czerwca r. b. o godzinie 9. rano** do Horodyszcza.

1511 1—1

C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny.

Kupon lipcowy od akcyi

(kwitów tymczasowych) c. k. uprzyw. g... hipotecznego, na które wpłacono **50%** czyli po **100** złr. w. a. ściągnięty będzie **począwszy od dnia 1. lipca b. r.** za wypłatą

złr. 10 wal. austr.

we Lwowie w głównej kasie Towarzystwa,

w **Krakowie**
„ **Czerniowcach**
„ **Białej**
„ **Samborze**
„ **Tarnopolu**

} w Filjach Zakładu;

„ **Wiedniu** w Kantorze bankowo-wekslarskim n. a. Towarzystwa eskontowego i w Banku Union.

Z **10%** w r. 1870 **rozpisaną wpłatą** na akcje **zalegają** jeszcze następujące numera: 266. 267. 1231. 1442. 3211. 3212. 3213. 3328. 3329. 3330. 4428. 4429. 4430. 4493. 4579. 4590. 4696. 4861. 4930. 5055. 5816. 5817. 5818. 5819. 5820. 5821. 5822. 6001. 6002. 6003. 6101. 6102. 9450 i 9453.

Lwów dnia 16. czerwca 1871.

1510 1—2 **Dyrekcja.**

Filia c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego

dla handlu i przemysłu **we Lwowie**

podaje do publicznej wiadomości, że wydaje

ASYGNATY KASOWE

4½-procentowe za **8**-dniowem
5 „ „ **14** „ } wypowiedzeniem,

na okaziciela opiewające, i że wszystkie jej **5½** procentowe asygnaty kasowe z **30** dniowem terminem wypowiedzenia w obiegu znajdujące się, od **24. marca** b. r. po **5** od sta z **14** dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą.

1229 13—?

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje płatne dnia 1. lipca 1871

K U P O N Y

od akcyj

kolei Karola Ludwika

pod najkorzystniejszemi warunkami.

1463 6—?

Właściciele i wydawcy: Witalis W. Smochowski i J. Lam. Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz. Drukiem Kornela Pillera.